**Joachim Stanisław Brudziński (ECR).** – Pani Przewodnicząca! Imigracja zarobkowa to nie tylko import taniej pracy jako czynnika produkcji, ale napływ ludzi z ich rodzinami, nawykami, w końcu wartościami kulturowymi. Bilans korzyści oraz kosztów imigracji musi uwzględniać takie czynniki, jak poziom wykształcenia, bliskość kulturowa i tym podobne, abyśmy mogli optymalizować ekonomiczne korzyści wynikające z taniej pracy, braku wykwalifikowanych pracowników na rynku pracy Unii Europejskiej oraz koszty społeczne i polityczne migracji wynikające z potrzeby integracji w społeczeństwach przyjmujących imigrantów i ich rodziny. Należy podkreślić, że kompetencje Unii Europejskiej w zakresie migracji są mocno ograniczone. To państwa członkowskie – podkreślam, to państwa członkowskie – decydują, ilu i jakich imigrantów potrzebują.

Wszyscy mamy w pamięci rok 2015, kiedy na potrzeby uzupełnienia braków na rynku, akurat w tym wypadku niemieckim, kanclerz Angela Merkel wygłosiła słynne *Härzlich willkommen* podczas tej swoistej nowej wędrówki ludów. Czym to skutkowało? Ano niekontrolowanym napływem nielegalnych migrantów do Niemiec, a w konsekwencji zaczęto karać państwa, które od początku były sceptyczne wobec takiej polityki, w tym również mój kraj, Polskę. Pamiętamy, że straszono karami finansowymi państwa Europy Środkowo-Wschodniej, dlatego że kierowały się zdrowym rozsądkiem, a nie taką nieodpowiedzialną polityką, jaką zastosowały wtedy Niemcy z tym słynnym *Härzlich willkommen*.